

Bożena Gierek

## POSTRZEGANIE CIAŁA PRZEZ STAROŻYTNYCH I ŚREDNIOWIECZNYCH IRLANDCZYKÓW

W artykule przedstawiam dwa jakże różne podejścia Irlandczyków do ciała. Na jednym biegunie jest ciało jako obiekt uwielbienia i podziwu, a na drugim – jako przeszkoda na drodze do duchowego rozwoju. Pierwsze podejście do ciała prezentowali starożytni Celtowie, także ci zamieszkujący tereny Irlandii. Drugi sposób postrzegania ciała był właściwy iryjskim mnichom.

Artykuł zaczynam od nakreślenia obrazu Celtów i ich stosunku do ciała przez pryzmat świata antycznego. Sięgam tutaj do przekazów pisarzy greckich i rzymskich. Następnie czynię to samo, opierając się na irlandzkiej literaturze rodzimej (legendach), wskazuję także na paralele występujące u pisarzy antycznych. Ostatnią część artykułu poświęcam praktykom związanym z ciałem, jakie stosowano w Kościele iryjskim. Tutaj odwołuję się do żywotów irlandzkich świętych oraz do reguły zakonnej św. Kolumby Młodszeo. Ze względu na to, że diametralnie zmienia się podejście do ciała, zupełnie innego typu są opisy czy też wzmianki dotyczące jego traktowania – uderza ich surowość, brak barwnych opisów. Opisy pochodzą z jednego rodzaju literatury monastycznej, czy też szerszej – eklezjalnej. Innym rodzajem jest poezja monastyczna, która obfituje w obrazy pod względem kolorystyki zbliżone do opisów z legend irlandzkich, przedstawiające sielankowy żywot mnichów. Ze względu na ograniczoną objętość tego artykułu, a także nieco inny zakres tematyczny, nie zajmuję się tymi opisami, a jedynie wspomina o nich w zakończeniu. Z tych samych względów pomijam zagadnienie śmierci świętego i związanych z nią nadprzyrodzonych zjawisk (cudowne zapachy roztaczane przez ciało świętego czy też brak jego rozkładu podczas

wielodniowego czuwania przy nim – w przypadku św. Patryka 12 dni i nocy), jak i rozważania dotyczące traktowania ciała świętego jako cudownej relikwii<sup>1</sup>.

## CELTOWIE W PRZEKAZACH STAROŻYTNYCH PISARZY

Pośród starożytnych ludów Europy Celtowie wzbudzali zachwyt, a zarazem grozę. Zachwyt związany był z wyglądem, a groza z napadami plemion celtyckich i sposobem ich walki, choć tutaj należy zaznaczyć, że i sposób walki Celtów wywoływał podziw znawców militariów. Grecki historyk Arrian Flawiusz (II w. n.e.), relacjonując przebieg wizyty przedstawicieli Celtów z nad Dunaju i Zatoki Jońskiej nad Adriatykiem u Aleksandra Wielkiego, przebywającego w tych okolicach w 335 r. p.n.e., opisuje ich jako „ogromnej postury i wyniosłych w swoim zachowaniu”<sup>2</sup>. Grecki geograf i historyk Strabon (I w. p.n.e.–I w. n.e.) także wspomina „ogromnych rozmiarów ciała” Galów i Galatów<sup>3</sup>, upatrując w nich źródło ich siły<sup>4</sup>. O wysokich Galach<sup>5</sup> o białej skórze i blond włosach pisze grecki historyk Diodor Syceylijski (I w. p.n.e.). Dodaje jednak, iż nie był to naturalny kolor włosów, uzyskiwano go przez nieustanne ich mycie w roztworze wapnia. Tak umyte włosy zaczesywano do tyłu głowy. Po wyschnięciu stawały się one sztywne i grube jak grzywa konia. Diodor nie pisze wprost, jak długie były włosy Galów, zaznacza jedynie, że zaczesywali je do tyłu głowy aż po szyję. Ze wzmianki Strabona o tym, iż Galowie „pozwolali rosnąć swoim włosom”<sup>6</sup>, można wnosić, że były one dłuższe niż tylko do szyi. Niektórzy Galowie golili brody, natomiast szlachetnie urodzeni golili policzki, a wąsami pozwolali rosnąć, aż przykryły ich usta, co sprawiało, że osadzało się na nich jedzenie, a w przypadku trunków

<sup>1</sup> Więcej na temat kultu świętych zob. B. Gierek, *Tradycja celtycka w życiu religijnym współczesnego społeczeństwa irlandzkiego*, Kraków 2002, s. 25–102.

<sup>2</sup> *The Celtic Heroic Age*, red. J. T. Koch, J. Carey, Aberystwyth 2003, s. 7.

<sup>3</sup> Galatowie głównie są znani jako mieszkańcy Azji Mniejszej (dzisiejsza Turcja), ale starożytni pisarze często tym mianem określali także Celtów zamieszkujących Europę. Należy pamiętać, że plemiona celtyckie (Tolistobogowie, Wolkowie-Tektosagowie i Trok-mowie) osiedliły się na terenie Azji Mniejszej w III w. p.n.e. po tym, jak wyemigrowały z Europy Zachodniej. Tektosagowie na przykład mieszkali w pobliżu Pirenejów.

<sup>4</sup> *The Celtic Heroic Age*, op. cit., s. 16.

<sup>5</sup> Czyli mieszkańcach Galii. Trudno powiedzieć, jaki obszar mieli na myśli starożytni pisarze, używając tej nazwy. Właściwa starożytna Gallia oprócz terenów dzisiejszej Francji obejmowała Belgię oraz częściowo ziemie Szwajcarii i Niemiec (zob. *Corpus Caesarianum*, tłum. i oprac. E. Konik i W. Nowosielska, Wrocław 2006, s. 2). Oprócz tego była także Gallia Cisalpina, obejmująca głównie tereny Włoch Północnych.

<sup>6</sup> *The Celtic Heroic Age*, op. cit., s. 17.

„służyły jako rodzaj sita”<sup>7</sup>. Kobiety Galów dorównywały swoim mężom posturą, a także siłą, i były przy tym piękne. Dzieci Galów rodziły się zwykle z szarymi włosami, które z czasem stawały się takiego samego koloru jak u rodziców<sup>8</sup>. Diodor, od którego pochodzi ta informacja, nie podaje jednak, o jaki kolor chodzi, a wcześniej nic nie pisze o naturalnym kolorze włosów Galów. Znacznie późniejszy łaciński historyk Ammian Marcellin (IV w. n.e.) także zwrócił uwagę na wysokich Galów o jasnej karnacji i rudych włosach, a także na ich przerażający wzrok<sup>9</sup>. Rzymski historyk Tacyt (I–II w. n.e.) dokonał nawet rozróżnienia Celtów zamieszkujących Brytanię: ci ze Szkocji byli rudowłosi i odznaczali się mocną budową ciała, w Południowej Walii mieli ciemne lica i kręcone włosy, a mieszkańcy południowego wschodu w większości wyglądali tak jak Galowie<sup>10</sup>.

Grecki historyk Polibiusz (II w. p.n.e.), opisując armię celtycką, obok plemienia Insubrów i Bojów wymienia „Gesatów”, których nazwa miała według niego znaczyć „najemnicy”<sup>11</sup>. Otóż ci Gesatowie, według niego powodowani próżnością i śmiałością, ściągali z siebie ubrania i stawali w pierwszych szeregach nadzy. Polibiusz pisze o imponującym widoku wszystkich trzech armii<sup>12</sup>, ale wydaje się, że największe wrażenie na Rzymianach, z którymi wtedy walczyli Celtowie, zrobiły pierwsze szeregi, i to nie tylko ze względu na sposób walki (bez odzieży), ale przede wszystkim ze względu na niezwykłą budowę ciała „mężów u szczytu ich siły i wspaniałości”<sup>13</sup>, które zdobiły bransolety i „torquesy”<sup>14</sup>. Ponadto, ci wspaniale wyglądający mężowie przemieszczali się z niezwykłą szybkością. Wszystko to razem wzięte, przy niesamowitych dźwiękach trąb i przeraźliwych wrzaskach, przerażało Rzymian<sup>15</sup>. O przerażającym wyglądzie Galów wspomina także Diodor Sycylijski<sup>16</sup>. Cezar (I w. p.n.e.) podaje, iż Brytowie uzyskują wygląd wzbudzający strach, malując się na niebiesko urzetem barwierskim. Wszystkie części ciała, z wyjątkiem głowy (noszą długie włosy) i górnej wargi, gołą<sup>17</sup>.

Te ozdoby, o których pisze Polibiusz, najprawdopodobniej były wykonane ze złota, jako że tego kruszcu było pod dostatkiem w rzekach Galii, o czym donosi Diodor. Oprócz bransolet na przegubach rąk i na ramionach, a także

<sup>7</sup> Ibidem, s. 12.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>9</sup> Za: B. Cunliffe, *Die Kelten und ihre Geschichte*, Bergisch Gladbach 1996, s. 44.

<sup>10</sup> Ibidem.

<sup>11</sup> *The Ancient Writers*, red. L. Kruta Poppi, [w:] *The Celts*, red. S. Moscati, London 1993, s. 687.

<sup>12</sup> *The Celtic Heroic Age*, op. cit., s. 9.

<sup>13</sup> Ibidem.

<sup>14</sup> *Torques* to rodzaj naszyjnika-obroży, niepołączonego, którego dwa końce zwykle były zdobione różnymi motywami, np. głowami zwierząt, guzkami itp.

<sup>15</sup> *The Celtic Heroic Age*, op. cit., s. 9.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 13.

<sup>17</sup> *Corpus Caesarianum*, op. cit., s. 132.

grubych obroży z litego złota na szyjach, Diodor wymienia także pierścionki na palcach u rąk, a nawet złożone tuniki<sup>18</sup>. O zamięłowaniu do ozdób, zwłaszcza złotych, i jasnych kolorów pośród szlachetnie urodzonych Galów pisze także Strabon<sup>19</sup>. Widać to także w opisie Boudici, królowej Brytów, przedstawionym przez greckiego historyka Dio Kassjusza (II–III w. n.e.):

[...] była ogromnej postury, o przerażającym wyglądzie i szorstkim głósie. Olbrzymia masa jasnoczerwonych włosów opadała do jej obfitych ud; miała na sobie potężny *torc* [*torques*] ze skręconego złota i wielobarwną tunikę, na którą narzucona była gruba perleryna spięta broszką<sup>20</sup>.

Te wyobrażenia starożytnych, zwłaszcza Greków, znalazły swój wyraz w legendach dotyczących pochodzenia Celtów. I tak grecki historyk Timajos (IV–III w. p.n.e.) uważał Galatów (*Galati*) za potomków Galata (Galatos), syna „dzikiego i krwawego” cyklopa Polifema i nimfy Galatei<sup>21</sup>, lub olbrzyma Keltosa<sup>22</sup>, a grecki poeta Kallimach (IV–III w. p.n.e.) sądził, że Galatowie muszą być spokrewnieni z Tytanami – buntownikami i wrogami bogów olimpijskich<sup>23</sup>, co związane było zapewne z krwawymi najazdami oddziałów celtyckich i bezlitosnymi akcjami łupieżczymi prowadzonymi na terenie Italii i Grecji. Szczególnie niepokojone przez Galatów były greckie miasta-państwa u wybrzeży Azji Mniejszej. Zwycięstwa odniesione nad napastnikami były okazją do wznoszenia monumentów upamiętniających te zdarzenia. To na nich zostali uwiecznieni Celtowie, i tym samym ich wygląd zewnętrzny. Jedną z najsłynniejszych rzeźb jest tzw. „Umierający Gal” – nagi wojownik z „torquesem” na szyi, z włosami ufryzowanymi na modłę opisaną przez Diodora Sycylijskiego, siedzący ze spuszczoną głową na tarczy. Zarówno ta rzeźba, jak i „Gal i jego żona” (Gal podtrzymujący swoją żonę, którą prawdopodobnie właśnie zabił, wbija miecz w swoją szyję) najprawdopodobniej pochodzą ze słynnego pomnika pergamońskiego – ołtarza Zeusa umieszczonego w świątyni Ateny, którego podium zdobiły reliefy przedstawiające walkę bogów (pergamońskich królów) i ziemskich gigantów (barbarzyńskich Celtów – tutaj Galatów). Monument ten miał powstać za czasów pergamońskiego króla Attalosa I i upamiętniać jego zwycięstwo nad Galatami, które miało miejsce pomiędzy 230 a 220 p.n.e.<sup>24</sup> Przypuszcza się, że oryginalny

<sup>18</sup> *The Celtic Heroic Age*, op. cit., s. 12.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 43.

<sup>21</sup> Za: G. Dobesch, *Ancient Literary Sources*, op. cit., s. 36.

<sup>22</sup> Za: B. Cunliffe, *The Ancient Celts*, Oxford 1997, s. 4.

<sup>23</sup> Za: G. Dobesch, *Ancient Literary Sources*, op. cit., s. 36.

<sup>24</sup> Barry Cunliffe (*Die Kelten und ihre Geschichte*, op. cit., s. 138–139) powstanie tego pomnika łączy z Attalosem II.

pomnik pergamoński składał się z figur z brązu, a te, które zachowały się do dziś, mają być ich kopiami z marmuru, wykonanymi w czasach rzymskich<sup>25</sup>. Istnieje jeszcze druga grupa marmurowych figur przedstawiających Galów, która jest łączona z tzw. „Małym wotum Attalosa”. Tutaj jednak chodziłoby o pomnik ufundowany przez Attalosa II, który pomiędzy 160 a 150 p.n.e. stanął w Atenach<sup>26</sup>.

To, że Celtowie prezentowali się tak wspaniale, jak przedstawili to starożytni pisarze, nie jest przypadkiem. Strabon pisał, iż Celtowie bardzo uważali na to, aby nie przytyć. Jeśli „brzuch któregoś z młodych mężczyzn wystawał ponad pasek”, jego właściciel był karany. Grecki historyk Efor (IV–III w. p.n.e.) zdaje się jednak w to powątpiewać<sup>27</sup>. Istnieje wiele dowodów na to, że Celtowie przywiązywali dużą wagę do swojego wyglądu, nawet po śmierci, na co wskazują choćby wymienione powyżej ozdoby, których ogromne ilości znaleziono w grobach wraz ze zmarłymi. Archeologiczne znaleziska potwierdzają także, że kobiety celtyckie posiadały lustra i używały pincety. O stosowaniu zabiegów kosmetycznych przez kobiety celtyckie może świadczyć porównanie, jakiego użył rzymski poeta Propercjusz (I w. p.n.e.), czyniąc wymówki swojej ukochanej, która malowała się „jak Celtka”<sup>28</sup>.

## IDEAŁ PIĘKNA W LEGENDACH IRLANDZKICH

Legandy celtyckie, najpierw przekazywane ustnie, a dopiero potem spisane<sup>29</sup>, dostarczają obfitych opisów dotyczących ideału piękna uznawanego przez starożytnych Celtów, nie tylko Irlandczyków, co jest widoczne w licznych paralelach występujących w przekazach antycznych pisarzy. Pisząc „piękno”, nie mam na myśli jedynie wyglądu zewnętrznego, tak kobiety, jak i mężczyźni, ale obejmuję tym terminem także cechy charakteru.

W legendzie *Zaloty do Étaín* (*Tochmarc Étaíne*) po długim opisie barwnego ubioru ze złotymi ozdobami następuje prezentacja samej już cielesności Étaín, córki króla Etara, którą nad brzegiem strumienia ujrzał król Eochaid Airem:

---

<sup>25</sup> Galacja stała się rzymską prowincją w 25 r. p.n.e.

<sup>26</sup> H.-P. Müller, *Die Kelten aus Sicht der Anderen*, [w:] *fromm – fremd – barbarisch. Die Religion der Kelten*, red. H.-U. Cain, S. Rieckhoff, Mainz am Rhein 2002, s. 180–194.

<sup>27</sup> *The Celtic Heroic Age*, op. cit., s. 6.

<sup>28</sup> Za: B. Cunliffe, *Die Kelten und ihre Geschichte*, op. cit., s. 44.

<sup>29</sup> Najwcześniej zaczęto spisywać legendy irlandzkie. Było to w VIII, a być może już w VII wieku. Te pierwsze teksty nie zachowały się. Najwcześniejsze manuskrypty zawierające legendy pochodzą z XI–XII wieku.

Biała jak śnieg jednej nocy była każda z jej dwóch rąk, a czerwony jak naparstnica górską był każdy z jej dwóch policzków. Niebieskie jak hiacynt było każde z jej dwóch oczu; delikatnie czerwone jej usta; bardzo wysokie, miękkie i białe jej dwa ramiona. Delikatne, gładkie i białe były jej dwa nadgarstki; jej palce długie i bardzo białe; jej paznokcie różowe i piękne. Biały jak śnieg lub jak piana fali był jej bok, smukły, długi i miękki jak jedwab. Miękkie, gładkie i białe były jej uda; okrągłe i małe, solidne i białe były jej dwa kolana; proste jak zasada były jej dwie kostki; szczupłe i białe jak piana były jej dwie stopy. Jasne i bardzo piękne było jej dwoje oczu; jej brwi czarnoniebiskie jak pancerz żuka. To była dziewczyna najjaśniejsza i najpiękniejsza, jaką kiedykolwiek oczy mężczyzn widziały; [...] To jest dziewczyna, do której odnosi się powiedzenie: „Kaźda śliczna forma musi być poddana próbie przez Etain, każde piękno według standardu Etain”<sup>30</sup>.

W innej legendzie – *Zniszczeniu domostwa Da Dergi (Togail Bruidne Da Derga)* mamy uzupełnienie powyższego opisu:

Na jej głowie były dwa złotozółte warkocze, w każdym z nich był splot z czterech pasemek, na końcu których był paciorek ze złota. Barwa tych włosów wydawała się królowi i jego towarzyszom jako kwiat irysu latem lub czerwone złoto po wypolerowaniu go. [...] Jak grad pereł były jej zęby [...]. Słusznie proste i piękne dwie pięty. [...] Jasny blask księżycy był na jej szlachetnej twarzy; wyniosłość dumy w jej gładkich brwiach; błysk zalotów w każdym z jej królewskich oczu. Dołeczki zachwyty w każdym z jej policzków, z wieloma barwami na nich, jednym razem purpurowe plamki z czerwonością krwi cielecia, a innym razem z jasnym połyskiem śniegu. Miękka, kobieca godność w jej głosie; krok miarowy i powolny miała; chód królowej miała<sup>31</sup>.

Inne opisy pięknych dziewcząt nie są już tak obszerne jak powyższy, ale bardzo podobne w poetyckim sposobie wyrażania przymiotów, porównań i odpowiadają temu samemu ideałowi piękna. W *Pieśni o Oisinie w Krainie Młodości (Laoi Oisín i dTír na nÓg)*, pochodzącej z tzw. „Cyklu Feniańskiego”<sup>32</sup>, piękna Niam, przybywająca z mitycznej Krainy Młodości (*Tír na nÓg*), ubrana w jedwabie zdobione złotem i z koroną na głowie, miała „złociste włosy”, które:

<sup>30</sup> *Ancient Irish Tales*, red. T. P. Cross, C. H. Slover, New York 1996, s. 83. Zgodnie z oryginałem zachowuję formę prozaiczną bądź wierszowaną, niezależnie od długości cytowanego tekstu. Są to moje przekłady z języka angielskiego. Zdaję sobie sprawę z tego, że dokładny przekład może czasami brzmieć nieco dziwnie, jednakże pragnę go zachować ze względu na wierne oddanie oryginału, a zarazem poetyckich metafor używanych przez wysoko kształconych poetów tamtych czasów.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 94.

<sup>32</sup> Obecna forma utworu, zapisanego przez poetę Michaela Comyna, pochodzi z XVIII wieku, ale centralny jego motyw jest znacznie starszy.

W złocistych lokach opadały na jej ramiona –  
 Jasne i czyste były jej oczy koloru niebieskiego,  
 Jak krople rosy w niebieskim dzwoneczku okrągłolistnym.  
 Znacznie czerwiejsze niż róża jej policzki,  
 Jej pierś bielsza niż łabędzia [...],  
 Słodszy oddech jej balsamicznych ust  
 Niż korzenie wonne z za morza<sup>33</sup>.

Podobnie, tym razem w przepowiedni druida Cathbada, jeszcze przed narodzinami została przedstawiona Deirdre:

Jasne i kręcone loki będą sphywać wokół niej,  
 Z niebieskimi punkcikami w środku i dumne jej oczy;  
 A jej policzki będą błyszczeć jak naparstnica,  
 Za jej kolor skóry wychwalamy ją,  
 W jej białości dopiero co opadłej jak śnieg;  
 A jej zęby są bez zarzutu w pełnej okazałości;  
 A jej usta są czerwone jak koral:  
 [...]  
 O złotych włosach, z długimi warkoczami, i wysoka; [...]<sup>34</sup>.

Jako dopełnienie powyższych opisów niechaj posłużą jeszcze trzy. Dwa kolejne są zaczerpnięte z *Przygody Arta, syna Conna (Echtrae Airt Meic Cuinn)*<sup>35</sup>. Pierwszy z nich odnosi się do Bé Cumy, kobiety pochodzącej z Tuatha Dé Dannan (Plemienia Bogini Danu): „i miękkie, żółte włosy, i szare oko w jej głowie, i o ślicznej barwie zęby, i wąskie, czerwone usta, małe, okrągłe kolana, i wąskie, wyborne stopy, o doskonałym kształcie, i formie, i cerze”<sup>36</sup>, jednym słowem doskonała pod każdym względem. Drugi z opisów dotyczy dziewczyny o imieniu Delbchaem. Miejsce, w którym mieszkała, i okoliczności jej zdobycia sugerują, że była mieszkanką Tamtego Świata. Miała:

[...] długie, jasne, bardzo złociste włosy. Miała ciemnoczarne brwi, płonące szare oczy [...] i śnieżnobiałe ciało. Piękna była dziewczyna, zarówno pod względem kształtu, jak i inteligencji, mądrości i upiększenia, cnotliwości i szlachetności<sup>37</sup>.

Ostatni opis jest o tyle interesujący, że pochodzi z *Wizji Mac Con Glinne (Aislinge Meic Con Glinne)*, która jest rodzajem pastiszu, satyry ośmieszającej między innymi mnichów i obzarstwo. Została napisana w XII, a może

<sup>33</sup> *Ancient Irish Tales*, op. cit., s. 440.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 240.

<sup>35</sup> Jedyne tekst legendy zachowany jest w *Księdze z Fermoy (Book of Fermoy)*, pochodzącej z XV wieku.

<sup>36</sup> *Ancient Irish Tales*, op. cit., s. 492.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 500–501.

nawet w XI wieku, prawdopodobnie przez kleryka, któremu znudził się dotychczasowy tryb życia, więc został poetą na dworze jakiegoś możnego pana. Mimo że utwór powstał znacznie później niż wcześniej cytowane przeze mnie legendy, a co za tym idzie środowisko, w którym żył autor, było odmienne od starożytnego, także treść utworu zupełnie różna, to jednak zamieszczono w nim opis dziewczyny – ideału, który znany jest z dawnych utworów:

[...] jasna szeroka twarz, dobre, niebieskie oczy w jej głowie, dwoje niebieskoczarnych brwi koloru czarnego chrabąszcza ponad tymi oczami, rumiane, gładkie policzki, czerwone, cienkie usta, białe, jasne zęby [...], jak gdyby były perłami, miękkie, czułe przedramiona, dwa gładkie, śnieżne boki, piękne, kształtne uda, długie, szczupłe palce, długie bladoczerwone paznokcie<sup>38</sup>.

Z przytoczonych opisów wynika, że ideał piękna kobiecego miał złociste, dzisiaj powiedzielibyśmy blond, włosy. Trudno stwierdzić, czy był to jedynie pożądaný kolor włosów czy też faktyczna barwa występująca u kobiet w starożytnej Irlandii. Jeśli był to faktyczny kolor włosów ówczesnych kobiet, to jakże różni się on od koloru włosów wszystkich tych celtyckich piękności przedstawianych na późniejszych obrazach, rysunkach, nawet współczesnych, gdzie jest to „burza ognistych włosów”, jak u Boudici. To, co powtarza się we wszystkich opisach, to jasna, wręcz śnieżnobiała cera. Co do kształtów, to z pewnością nie były rubensowskie, choć budowa ciała była raczej solidna. Podkreślanie czerwonego koloru ust może wskazywać na używanie szminki. Każdy element ciała mówił o zaletach dziewczyny, o jej cechach charakteru i dostojności.

Przejdźmy teraz do ideału męskiego. W legendzie (*Druga*) *Bitwa na Równinie Tuired (Cath Maige Tuired)*<sup>39</sup> mityczny król Fomorian Elatha, który przybył do dziewczyny o imieniu Eri z Tuatha Dé Danann, miał:

[...] złotożółte włosy [które – przyp. B. G.] opadały do jego ramion. Ubrany był w płaszcz z obwódkami szytymi złotą nitką. Jego koszula miała złote zdobienia. Na jego piersi była brosza ze złota z mieniącymi się cennymi kamieniami. [...] Pięć złotych kółeczek zdobiło jego szyję, przypasany miał miecz ze złotą rękojeścią, wykładaną srebrem i ćwiekami ze złota<sup>40</sup>.

Ze związku tych dwojga narodził się chłopiec, któremu nadano imię Eochaid Bres, co znaczy Eochaid Piękny, jako że „każda piękna rzecz, którą można ujrzeć w Irlandii, czy to równina, czy twierdza, czy piwo, czy pochodnia, czy kobieta, czy mężczyzna, czy rumak”, miała być oceniana przez porównanie

<sup>38</sup> Ibidem, s. 582.

<sup>39</sup> Spisanej w VIII wieku.

<sup>40</sup> *Ancient Irish Tales*, op. cit., s. 29.



jej do chłopca, a powiedzenie, że coś jest *bres*, znaczyło, że jest piękne. Piękne oznacza także doskonałe, a taki właśnie miał być władca celtycki – musiał być doskonały pod względem fizycznym i cech charakteru (prawy, sprawiedliwy). Jeśli w czasie panowania doznał uszczerbku na zdrowiu, musiał abdykować. Tak się też stało w przypadku rządów króla Tuatha Dé Danann Nuady, który stracił w bitwie rękę. Wtedy to zastąpił go wspomniany Bres, który jednak po pewnym czasie został usunięty, ponieważ nie dbał o swój lud, czyli nie spełniał drugiego kryterium.

W opisie Elathy, tak jak w przypadku kobiet, mamy „złotożółte” włosy. Takiego koloru są także opadające do ramion włosy Midira, pochodzącego z Tuatha Dé Danann, który pojawia się w *Zalotach do Étain*<sup>41</sup>. Kolejny opis mężczyzny o jasnych włosach pochodzi z *Chłopięcych wyczynów Cú Chulainna (Macgnimrada Con Culainn)*, legendy z tzw. „Cyklu Ulsterskiego”, w którym przedstawiona została społeczność celtyckich wojowników jeszcze z epoki żelaza<sup>42</sup>. W tej legendzie mamy opis wprawdzie siedmioletniego chłopca, Cú Chulainna (głównego bohatera tego cyklu, największego bohatera irlandzkiego), a nie dorosłego mężczyzny, jednakże wraca on z wyprawy inicjującej go do grupy wojowników:

[...] miał siedem palców u każdej stopy, tyleż samo u każdej ręki; jego oczy były jasne, z siedmioma źrenicami każde, a w każdej z nich skrzyło się jak klejnoty siedem iskiełek. Na każdym policzku miał po cztery pieprzyki: niebieski, purpurowy, zielony i żółty. Pomiedzy uszami miał pięćdziesiąt jasnożółtych długich warkoczy, które były jak żółty wosk pszczoł lub jak brosza z białego złota, kiedy błyszczą w niezaciemnionym słońcu. Miał na sobie zielony płaszcz spięty srebrem na piersi, złotem tkaną koszulę<sup>43</sup>.

Przedstawienie bohatera z siedmioma palcami z pewnością miało na celu podkreślenie jego niezwykłych cech wojownika, któremu nikt nie mógł dorównać. Znowu mamy tutaj piękne, poetyckie metafory i ozdoby ze złota, ale jest także mowa o ogromnej ilości długich warkoczy, co wskazuje na charakterystyczną fryzurę wojownika tamtych czasów i kultury, odmienną niż ta przedstawiona przez pisarzy antycznych. Cú Chulainn lubił być podziwiany. Pięknie przystrojony złotem i drogimi kamieniami pojechał z zalotami do Emer, by „ukazać jej swoje piękno”<sup>44</sup> i dzięki temu zdobyć jej serce. Udało się mu to osiągnąć, jednak dopiero po udowodnieniu odpowiednimi czynami, że jest jej godzien.

W kolejnym opisie, pochodzącym z *Zalotów do Becfoli (Tochmarc Becfola)*, nie jest powiedziane, jakiego koloru były włosy mężczyzny, ale za to mamy tutaj bogate, a i niezwykle ozdoby, zwłaszcza we włosach. Tytułowa bohaterka zakochuje się we Flannie, którego loki sięgały ramion. Każdy z nich był:

<sup>41</sup> Ibidem, s. 87.

<sup>42</sup> Prawdopodobnie z późniejszego okresu, czyli paru ostatnich wieków p.n.e.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 151–152.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 155. Z legendy *Zaloty do Emer (Tochmarc Emire)*.

[...] owinięty i tkany wiązką złota, [...] dwie kule ze złota na każdym z jego warkoczy, każda z nich tak duża jak pięść mężczyzny; [...] Jego dwoje rąk było pokrytych bransoletami ze złota i srebra aż po jego dwa łokcie<sup>45</sup>.

Włosy zaplecione w wiele warkoczy były także fryzurą wojownika innego typu niż przedstawiony w „Cyklu Ulsterskim”, a mianowicie będącego członkiem fiandy – grupy wojowników, z którą związane są legendy z tzw. „Cyklu Feniańskiego (Osjańskiego)”. Prawdopodobnie ten drugi typ bohatera jest nieco późniejszy. Aby wstąpić do fiandy, kandydat musiał przejść pomyślnie szereg prób. Jedną z nich polegała na tym, że z zaplecionymi w warkoczach włosami przepasanymi opaską uciekał przed grupą wojowników przez las, uważając, by żaden z warkoczy nie został potargany.

Wydawać by się mogło, że zarówno w przypadku kobiecego, jak i męskiego ideału włosy były koloru złocistego, jednakże w legendzie *Wygnanie synów Uisliu (Longas mac nUislenn)* Deirdre, jej bohaterka, wyznaje, iż pokocha jedynie mężczyznę, którego „włosy będą czarne jak kruk, jego policzki czerwone jak krew, a jego ciało białe jak śnieg”<sup>46</sup>.

Aby utrzymać ciało w odpowiedniej kondycji, należało poddać je odpowiednim ćwiczeniom fizycznym, a tym oddawali się przyszli wojownicy, tak indywidualnie (przykład małego Finna Mac Cumail), jak i w różnych szkołach do tego przeznaczonych. Z *Dziecięcych wyczynów Cú Chulainna* dowiadujemy się, że król Ulsteru Conchobar mac Neasa prowadził taką szkołę dla małych chłopców, w której znaczna część czasu przeznaczona była na grę w hurling (rodzaj hokeja na trawie) – do tej pory jeden z najważniejszych sportów Irlandczyków. Z kolei w *Zalotach do Emer* zawarto opis szkoły wojowników prowadzonej przez amazonkę Scáthach w Albie (identyfikowanej ze Szkocją), w której nauki pobierał Cú Chulainn. Nazwy różnorodnych „wyczynów”, jakich nauczył się tutaj bohater, wskazują na zręczność i zwinność, co musiało być efektem długoletnich i żmudnych ćwiczeń. Z pewnością długiego okresu przygotowań wymagało osiągnięcie sprawności oczekiwanej od kandydatów na członków wspomnianej wcześniej fiandy. Taką osobę bowiem zakopywano po pas w dole. Mając tarczę i kij leszczynowy długości przedramienia, kandydat musiał bronić się przed oszczepami rzucanymi w niego przez dziewięciu wojowników. Żaden z nich nie mógł go nawet dotknąć. W czasie ucieczki przez las nie mógł dać się doścignąć lub zranić, broń nie mogła mu zadrzeć w ręce, żadna sucha gałąź nie mogła trzasnąć pod jego stopami. Raz musiał skakać ponad gałęziami sięgającymi mu czoła, a innym razem musiał przebiec pod gałęziami sięgającymi mu kolan. Jeśli cierń wbił się mu w stopę, musiał wyciągnąć go w biegu, nie zwalniając tempa. Oprócz wymienionych fizycznych umiejętności kandydat musiał być także biegły

---

<sup>45</sup> Ibidem, s. 534.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 242.

„w dwunastu księgach poezji”<sup>47</sup>, czyli posiadać umiejętności wysoko kwalifikowanego poety. Należy dodać, że członkami fiany, po spełnieniu powyższych wymogów, mogły zostać także kobiety.

Chociaż w *Drugiej bitwie na Równinie Tuired* nie ma mowy o jakimkolwiek szkoleniu, to zademonstrowany tutaj pokaz sprawności musiał być poprzedzony odpowiednimi ćwiczeniami. Kiedy Lug został wpuszczony do Tary i usiadł na „miejscu mędrca”, rozniewany mocarz Ogma złapał ogromny płaski kamień, którego podniesienie wymagało wysiłku osiemdziesięciu zaprzęgniętych wołów, po czym cisnął nim tak, iż przeleciał na zewnątrz pałacu, czyniąc wyrwę w ścianie. Lug rzucił nim z powrotem, tak że kamień znalazł się pośrodku budynku, a część ściany, która została wyrwana, wstawił na swoje miejsce, przywracając jej pierwotną konstrukcję<sup>48</sup>. Przykład ten wcale nie musi być zupełnie nierealny, u Basków do dzisiaj bardzo rozpowszechnionym sportem jest konkurencja w podnoszeniu głazów<sup>49</sup>.

W *Zalotach do Emer* pojawia się także bardzo cenna wzmianka, a mianowicie o treningu, jaki Cú Chulainn wraz z towarzyszami odbyli u kowala Donalla, gdzie nauczyli się dać w skórzane miechy. Jak napisano w legendzie, tak długo wykonywali tę czynność, stojąc na płaskim kamieniu, „aż ich podeszwy były czarne lub sine”<sup>50</sup>. Ta zaprawa była konieczna po to, aby osiągnęli sprawność, dzięki której potrafili skoczyć na ostrze włóczni, a także wic się wokół niej. Kowal i jego miejsce pracy cieszyły się ogromną estymą nie tylko w starożytności, ale także w średniowieczu. W starożytności na terenie kuźni często istniały szkoły druidyczne.

Wojownicy celtyccy mieli okazję wykazać się swoją sprawnością fizyczną nie tylko podczas starć oddziałów w czasie wojen czy też w pojedynkach, ale także na ucztach, zwłaszcza kiedy było więcej pretendentów do tzw. „porcji bohatera” (*curadmir*), którą był udziec wieprza. A ta należała się najdzielniejszemu wojownikowi, czyli temu, kto zabił najwięcej wrogów i mógł się pochwalić trofeami w postaci odciętych głów pokonanych. O tym zwyczaju dowiadujemy się nie tylko z legend – *Uczta u Bricriu (Fled Bricrenn)* czy *Opowieść o prosięciu Mac Dathó (Scéla Mucce Meic Dathó)* – jest on także potwierdzony przez pisarzy starożytnych – greckiego filozofa Posejdoniosa (II–I w. p.n.e.) i Diodora Sycylijskiego. Uczty pośród warstwy wyższej miały miejsce codziennie, a sam porządek zasiadania do uczty był potwierdzeniem zajmowanego miejsca w społeczeństwie.

---

<sup>47</sup> A. Rees, B. Rees, *Celtic Heritage*, New York 1994, s. 64; M.-L. Sjoestedt, *Gods and Heroes of the Celts*, Blackrock 1994, s. 83; D. Ó hÓgáin, *Myth, Legend & Romance; An Encyclopædia of the Irish Folk Tradition*, New York 1991, s. 204.

<sup>48</sup> *Ancient Irish Tales*, op. cit., s. 37.

<sup>49</sup> J. R. Lardizabal, *Mity, wierzenia i obyczaje Basków*, Pruszków 2002, s. 212.

<sup>50</sup> *Ancient Irish Tales*, op. cit., s. 162.

## CHRZEŚCIJAŃSTWO IRYJSKIE

Nie ma pewności co do daty wprowadzenia chrześcijaństwa do Irlandii. Przyjmuje się, że w V wieku musiało tam być już obecne. Najprawdopodobniej pierwsze misje chrześcijańskie dotarły na tereny południowo-wschodnie, czyli do prowincji Leinster. Kiedy św. Patryk przybył do Irlandii (przyjmuje się 432 rok), chrześcijaństwo było tam już obecne, choć prawdopodobnie nie na całym terenie wyspy. Św. Patryk starał się wprowadzić system episkopalny, który jednak się nie przyjął. To, co trafiło na grunt irlandzki, to system monastyczny, który został nałożony na zastane struktury rodowo-plemienne. Stąd najwyższym zwierzchnikiem klasztoru był opat, który miał większą władzę od biskupa. Opat pełnił rolę ojca nie tylko mnichów w klasztorze, ale także osób świeckich – klienteli, która zamieszkiwała ziemie należące do klasztoru. Episkopalny Kościół Patryka został zastąpiony Kościołem typu monastycznego w drugiej połowie VI wieku. Okres pomiędzy VII i VIII wiekiem zwany jest „złotym wiekiem” wczesnochrześcijańskiej Irlandii. Wtedy to monastypy miały powstawać jak „grzyby po deszczu”. Wraz z przybyciem do Irlandii pierwszych cystersów w 1142 roku kończy się epoka staroirlandzkich klasztorów. Odnosząc się do tego okresu, używam nazwy „chrześcijaństwo iryjskie”.

Najwcześniejszymi dokumentami z okresu wczesnego chrześcijaństwa na terenie Irlandii są dwa pisma autorstwa św. Patryka: *List do żołnierzy Korotyka (Epistula ad milites Corotici)* oraz *Wyznanie (Confessio)*. W kontekście tego artykułu interesujące jest świadectwo Patryka zawarte w *Wyznaniu*, a dotyczące jego wewnętrznej przemiany, która miała miejsce w Irlandii, dokąd został uprowadzony jako młodzieniec i gdzie pał owce:

Każdego dnia odmawiałem sto modlitw, i prawie tyle samo w nocy, i to nawet wtedy, kiedy byłem w lesie w górach; i zwykłem wstawać na modlitwę przed wschodem słońca, czy to śnieg, czy to mróz, czy to deszcz, i nie czułem żadnej krzywdy, i żadne lenistwo mnie nie ogarniało<sup>51</sup>.

To niezwracanie uwagi na wszelkie niedogodności dla ciała związane ze służbą, oddaniem się Bogu jest cechą charakterystyczną świętych iryjskich. Jeżeli sięgniemy do żywotów świętych, to niewiele znajdziemy tam bezpośrednich informacji dotyczących stosunku do ciała. Głównie zawarto w nich opisy cudów, jakich za wstawiennictwem Bożym dokonywali święci. Niemniej jednak można uchwycić pojedyncze wzmianki wskazujące na surowy tryb życia. W *Trójdzielnym żywocie (Tripartite Life)*<sup>52</sup> św. Patryka jest fragment, w którym mowa o tym, że „o czwartej straży zwykł [Patryk – przyp. B. G.]

<sup>51</sup> *Saint Patrick*, red. I. MacDonald, Edinburgh 1992, s. 31.

<sup>52</sup> Data powstania tego dzieła jest sporna. Proponowany przedział to VIII–XI w.

być na gołej glinie z kamieniem pod głową, okryty mokrym płaszczem<sup>53</sup>. Inny święty z trójki głównych świętych Irlandii, Columcille<sup>54</sup>, zamiast wymoszczonego słomą łóżka miał „gołą skałę”, a za poduszkę służył mu kamień<sup>55</sup>. *Żywoty świętych z Księgi z Lismore* potwierdzają to, ale wnoszą dodatkową informację dotyczącą krótkiego snu świętego, bowiem spał tylko tak długo, jak długo Diarmait „intonował trzy rozdziały z *Beatus*”<sup>56</sup>. Adomnán natomiast zapewnia, że Columcille „dzień i noc niestrudzenie i bez odpoczynku” oddawał się postom i czuwaniom „do takiego stopnia, że ciężar choćby jednego z nich zdawał się być ponad ludzką wytrzymałość”<sup>57</sup>. Ponadto, święty nigdy nie okrywał się lnem czy wełną i bardzo często „nosił swoją porcję ziarna na własnych plecach do młyna, mielił ją i przynosił z powrotem do domu”<sup>58</sup>. Columcille spędził 34 lata jako „wyspiarski żołnierz”. Nie było godziny, aby nie modlił się, nie czytał, nie pisał lub nie wykonywał jakiegoś innego zadania. Wiadomo także, że zgodnie z ówczesną praktyką klasztorną przepisywał księgi. Św. Finnian z Clonard (zm. ok. 550 r.), zwany „nauczycielem świętych Irlandii”, podobnie jak Columcille nie sypiał na puchu ani na pierzach, ale na gołej ziemi, a kamień służył mu za zagłówek. Jego dziennym pożywieniem był kawałek jęczmiennego chleba i woda. W niedziele i święta spożywał kawałek chleba pszenicznego i kawałek smażonego łososia, a do tego pełny kubek jasnej serwatki<sup>59</sup> lub piwa. Zwykł ganić tych, którzy jedli żarłocznie, oraz płakać i czynić pokutę za ich grzech<sup>60</sup>. Św. Ciarán z Clonmacnoise (zm. ok. 549 r.), uczeń Finniana, jeden z „dwunastu apostołów Irlandii”, także nigdy nie spał inaczej niż na gołej ziemi, a za poduszkę służył mu kamień. Nigdy nie okrywał się lnem ani wełną, nie spożył „bogatego jedzenia ani jakiegokolwiek upajającego trunku, odkąd zaczął wieść pobożny żywot. Nigdy nie wypił mleka ani piwa, dopóki trzecią jego część nie stanowiła woda. Nigdy nie zjadł chleba, dopóki jego trzecią częścią nie był piasek”<sup>61</sup>. Św. Kevin z Glendalough (zm. w 618 r.) także za miejsce spoczynku miał skałę. Do dziś wąska jaskinia w skale nad Jeziorem Górnym zwana jest „Łóżkiem św. Kevina”. Choć nie jest to zaznaczone w żywocie, to należy przypuszczać, że św. Mochua z Balla (zm. w 657 r.) sypiał w podobnych

<sup>53</sup> *The Tripartite Life of Patrick*, t. 1, red. W. Stokes, London 1887, s. 485.

<sup>54</sup> W literaturze polskiej często występujący jako św. Kolumba Starszy, jednak Columcille (Gołąbek Kościoła) to oryginalne imię i taką pisownię zachowuję. Zmarł w 597 roku na szkockiej wyspie Iona, na której osiadł w 563 roku po wygnaniu z Irlandii i gdzie założył osadę monastyczną.

<sup>55</sup> Adomnán of Iona, *Life of St Columba*, tłum. R. Sharpe, London 1995, s. 228.

<sup>56</sup> *Lives of Saints from the Book of Lismore*, tłum. i red. W. Stokes, Felinfach 1995, s. 180.

<sup>57</sup> Adomnán of Iona, *Life of St Columba*, op. cit., s. 106.

<sup>58</sup> *Lives of Saints from the Book of Lismore*, op. cit., s. 180.

<sup>59</sup> Tutaj tłumaczenie nie jest jasne i może także chodzić o miód pitny bądź słód.

<sup>60</sup> *Lives of Saints from the Book of Lismore*, op. cit., s. 229.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 279.

warunkach, jak wymienieni wcześniej święci, skoro „przewycięzył lubieżność swojego ciała”, „zapomniał o obecnych przyjemnościach”, „nienawidził ziemskich dóbr, jakby były kupą łaźni”, „unikął zaszczytów tego świata jak śmierci”, „brzydził się majątkiem i bogactwem”, „nigdy nie kochał złota ani srebra, z wyjątkiem kamieni lub prochu”, „pogardzał cielesnymi przyjemnościami, jak gdyby były trucizną”. Co więcej, „nigdy nie oddał się cielesnemu zepsuciu”, a ujarzmiając swoje ciało, „nagiął je do boskiej służby”<sup>62</sup>.

Ten niezwykle ascetyczny tryb życia był charakterystyczny dla wszystkich iryjskich świętych, z których praktycznie wszyscy byli mnichami, wielkimi przywódcami wspólnot monastycznych. Monastycyzm iryjski, acz mający wiele wspólnego z monastycyzmem egipskim czy syryjskim, posiada swoiste cechy, co związane jest z warunkami geograficznymi, a także kulturowymi. Te drugie miały wpływ na brak w Irlandii tzw. „czerwonego męczeństwa” (*dercmartre*)<sup>63</sup>, czyli oddania życia za wiarę, bowiem chrześcijaństwo stosunkowo łagodnie, bez przelewu krwi, zostało tam przyjęte. Chęć żarliwego oddania się służbie Chrystusowi sprawiła, iż w Irlandii wykształciło się tzw. „zielone męczeństwo” (*glasmartre*) i „białe męczeństwo” (*báanmartre*). To pierwsze polegało na porzuceniu rodziny i bliskich i zamieszkaniu w odosobnieniu, często na jakiejś skalistej, niedostępnej wyspie<sup>64</sup>. Oczywiście bywało i tak, że za takim samotnikiem wyruszały inne osoby, i tak tworzyły się osady monastyczne. Drugi rodzaj męczeństwa wymagał opuszczenia kraju i udania się w nieznane w celach misyjnych. Podróże takie często były także podejmowane w celu przeżycia przygód<sup>65</sup>, o czym mogą świadczyć utwory literackie zwane *immrama* („podróżami”). Nie należy jednak uważać, że wielcy święci iryjscy, którzy pozostali w Irlandii, prowadzili osiadły tryb życia, wręcz przeciwnie. W ich żywotach mowa jest o podróżach ewangelizacyjnych, i nie tylko, jakie podejmowali w bardzo niesprzyjających warunkach terenowych i atmosferycznych, a nierzadko były to wędrówki piesze.

Każda wspólnota monastyczna posiadała własną regułę ustaloną przez jej założyciela bądź przejętą przez niego z ośrodka, w którym przebywał i pobierał nauki. Jedyną zachowaną iryjską regułą monastyczną jest reguła św. Kolumby Młodszego, zwanego także Kolumbanem (zm. w 615 r. w Bobbio we Włoszech), składająca się z dwóch części: *Reguły mnichów* (*Regula monachorum*) i *Reguły klasztornej* (*Regula caenobialis*). Osiadłszy z grupą towarzyszy w Annegray w Wogezach (ok. 590), Kolumba żywił się tylko korą i ziołami. Kiedy jeden z braci rozchorował się, reszta oddała się poszczeniu i modlitwie:

<sup>62</sup> Ibidem, s. 289.

<sup>63</sup> Nie sądzę, aby niemycie się lub długotrwała kąpiel w lodowatej wodzie miały „zrównoważyć wartości prawdziwego «czerwonego męczeństwa»”, jak uważa Jerzy Kłoczowski (*Wspólnoty chrześcijańskie*, Kraków 1964, s. 95).

<sup>64</sup> Szerzej na temat osad monastycznych na wyspach zob. B. Gierek, *Monastery na wyspach u zachodnich wybrzeży Irlandii*, „Peregrinus Cracoviensis” 1998, z. 6, s. 61–85.

<sup>65</sup> E. Culling, *What is Celtic Christianity?*, Bramcote Nottingham 1994, s. 20.

Bogu składają w ofierze ciała udręczone wycieńczeniem fizycznym i cierpienia spowodowane głodem, starają się zachować nie naruszone zasady religijne. Wszelkie przeto żądze cielesne łamane są surowymi wyrzeczeniami jako rabusie cnót i snowaczki występów<sup>66</sup>.

Reguła Kolumby sprowadzała się do trzech głównych zaleceń: codziennej modlitwy, pracy i lektury. Trzeci rozdział pierwszej części reguły dotyczył pokarmów i napojów:

Posiłek mnichów ma być skromny i spożywany późno; pokarm nie może prowadzić do przesytu, a napój do pijaństwa; chodzi o to, żeby pokrzepiał i nie szkodził. Mają to być warzywa, jarzyny, mąka zaprawiona wodą i niewielka ilość lichego chleba, ażeby nie obciążał żołądka i nie przytłumiał umysłu. [...] Dlatego umiarkowany powinien być tryb życia tak jak umiarkowany winien być trud, ponieważ prawdziwe rozeznanie polega na tym, że możliwość rozwoju duchowego jest utrzymywana wraz z umartwiająca ciałą wstrzemięźliwością. [...] Codziennie więc należy pościć tak samo jak codziennie należy się pokrzepiać. A skoro codziennie musimy jeść, to powinniśmy w sposób bardziej umiarkowany i oszczędny pobłażać ciału<sup>67</sup>.

Widzimy, że na pierwsze miejsce wysuwa się życie duchowe, którego rozwój dokonuje się kosztem życia cielesnego. Do cielesności jeszcze bardziej odnosi się druga część, zwana też penitencjarną, bowiem zawiera wykaz kar w postaci długotrwałego milczenia, postu o chlebie i wodzie, zamknięcia w celi, odmawiania lub odśpiewywania modłów oraz chłosty, nakładanych za różnorakie wykroczenia, które mogą szokować surowością z perspektywy współczesnego odbiorcy. Jednakże, jak zaznacza autor reguły:

Różnorodność win pociąga za sobą różnorodność pokut. Albowiem i lekarze stosują odmienne leki na różne choroby. [...] Tak samo zatem i lekarze duszy powinni różnymi rodzajami leczenia uzdrawiać duszę, jej rany, choroby, winy, bóle, niedomagania i słabości<sup>68</sup>.

## PODSUMOWANIE

Przedstawiony w pierwszej części artykułu ideał piękna, troska o ciało, przejawiająca się w odpowiednich treningach, może świadczyć o pewnego rodzaju kulcie ciała. Szczegółowe, poetyckie opisy owych idealnie wyglądających postaci nie tylko są dowodem kunsztu poetów, ale także odzwierciedlają po-

<sup>66</sup> J. Strzelczyk, *Iroszkoci w kulturze średniowiecznej Europy*, Warszawa 1987, s. 464–465.

<sup>67</sup> M. Starowieyski, *Starożytne reguły zakonne*, Warszawa 1980, s. 243–244.

<sup>68</sup> A. Bober, *Anglia, Szkocja i Irlandia*, Lublin 1991, s. 27.

wszechne wyobrażenia o pięknie. Ten ideał kobiety i sposób jej traktowania zostały zaszczeplone na gruncie średniowiecznej Europy w literaturze dworskiej. Jeśli te poetyckie opisy powstawały z myślą o zaspokojeniu potrzeb warstw wyższych, to z pewnością wyrażały także poglądy, czy raczej pragnienia, warstw niższych. Oczywiście ucztowanie, spożywanie bogatych posiłków odnosi się do wyższej warstwy społecznej, którą stanowili szlachetnie urodzeni i druidzi, choć z przekazów Posejdoniosa wiemy, że w ucztach brali udział także pomocnicy wojowników – tarczownicy i oszczepnicy.

Można powiedzieć, że sposób postrzegania ciała przez starożytnych Celtyków nie odbiegał od normy panującej w ówczesnym świecie starożytnym. W większości opisów, czy to mężczyzn, czy kobiety, występują długie, jasne (złociste) włosy. W jednej z przytoczonych przeze mnie legend jest mowa o kruczoczarnych włosach. Badania wskazują na zasiedlanie Wysp Brytyjskich przez różne plemiona celtyckie falami. Jedne z nich przybywały z terenów dzisiejszej Francji i Belgii, a inne – być może te pierwsze – z obszarów Hiszpanii. I to właśnie stąd mieliby pochodzić ciemnowłosi osadnicy w Irlandii.

Przedstawione w drugiej części artykułu podejście do ciała i praktyki stosowane wobec niego różnią się znacznie od tego, co zaprezentowano wcześniej. Związane to jest z religijnością, choć innego rodzaju niż starożytnych Irlandczyków, którzy również byli bardzo religijni. Jerzy Strzelczyk<sup>69</sup> dostrzega paradoks w religijności Iroszkotów, bowiem z jednej strony mamy rygorystyczny i skrajną surowość reguł klasztorów, a z drugiej – świętych, którzy byli łagodni i pełni zrozumienia dla ludzkiej ułomności. Ja po tej drugiej stronie dodałabym jeszcze poezję monastyczną, zawierającą opisy dające obraz iście sielankowego życia pędzonego przez mnichów, jak na przykład ten pochodzący z wiersza z X wieku, w którym dawny wojownik Marbán jako pustelnik pisze: o różnego rodzaju drzewach osłaniających jego „pałac”; o ptakach wyśpiewujących „słodkie pieśni”; o bogactwie owoców: jabłek, orzechów, jagód; o „obfitej studni i wodospadach, rozkosznym napoju”; o „cudownej muzyce”; a wszystkiego tego dostarcza przyroda<sup>70</sup>. Jakież to ogromny kontrast z warunkami, w jakich żyli mnisi na skalistych wysepach.

Zastanawia jednak, jak było możliwe porzucenie starożytnego ideału piękna na rzecz deprecjacji ciała, i to w tak krótkim czasie. Przecież pierwsi kandydaci na mnichów wywodzili się z warstw wyższych, wykształconych, nierzadko z rodów królewskich, jak św. Columcille. Wspaniałe manuskrypty zawierające dawne legendy są właśnie ich dziełem. Jak zauważa James F. Kenney: „umysł Irlandczyków w okresie wczesnego chrześcijaństwa był

---

<sup>69</sup> J. Strzelczyk, *Duchowość monastycyzmu iroszkockiego*, [w:] *Duchowość starożytnego monastycyzmu*, red. M. Starowieyski, Tyniec 1995, s. 148.

<sup>70</sup> M. Dillon, N. K. Chadwick, *Ze świata Celtyków*, Warszawa 1975, s. 228.



zasadniczo produktem niezliczonych wieków pogaństwa<sup>71</sup>. Widać to nie tylko w ludowych wierzeniach, przesiąkniętych magią i przesądami, ale także w żywotach irlandzkich świętych, które są opowieściami o nowych bohaterach, opierającymi się jednak na schemacie opowieści o dawnych pogańskich herosach<sup>72</sup>. Jeden rodzaj religijności został zastąpiony innym, choć sama niezwykła religijność pozostała.

## PERCEPTION OF THE BODY BY ANCIENT AND MEDIEVAL IRISH PEOPLE

In the article the Author presents two so different attitudes of Irish people to body. On one pole we have body as an object of adoration and admiration, on the other – as an obstacle on the way to spiritual development. The first approach was presented by ancient Celts, also those living in Ireland. The other way of perceiving body was proper for Irish monks.

The article starts with the picture of Celts and their attitude to body as seen by the ancient world. The Author draws from sources of Greek and Roman writers. Then the Author does the same basing on Irish literature (legends), she also points to parallels occurring in ancient sources. The last part of the article deals with practices connected with body, that were exercised in the Irish Church. Here the Author refers to lives of Irish saints, as well to the monastic rule written by St. Columbanus.

## BIBLIOGRAFIA

1. Adomnán of Iona, *Life of St Columba*, tłum. R. Sharpe, London 1995.
2. *Ancient Irish Tales*, red. T. P. Cross, C. H. Slover, New York 1996.
3. *The Ancient Writers*, red. L. K. Poppi, [w:] *The Celts*, red. S. Moscati, London 1993.
4. Bober A., *Anglia, Szkocja i Irlandia*, Lublin 1991.
5. *The Celtic Heroic Age*, red. J. T. Koch, J. Carey, Aberystwyth 2003.
6. *Corpus Caesarianum*, tłum. i oprac. E. Konik i W. Nowosielska, Wrocław 2006.
7. Culling E., *What is Celtic Christianity?*, Bramcote Nottingham 1994.
8. Cunliffe B., *The Ancient Celts*, Oxford 1997; wyd. pol., *Starożytni Celtowie*, 2003, tłum. E. Klekot, Warszawa 2003.
9. Cunliffe B., *Die Kelten und ihre Geschichte*, Bergisch Gladbach 1996.
10. Dillon M., Chadwick N. K., *Ze świata Celtów*, Warszawa 1975.
11. Dobesch G., *Ancient Literary Sources*, [w:] *The Celts*, red. S. Moscati, London 1993.
12. Gierek B., *Monastery na wyspach u zachodnich wybrzeży Irlandii*, „Peregrinus Cracoviensis” 1998, z. 6.
13. Gierek B. *Tradycja celtycka w życiu religijnym współczesnego społeczeństwa irlandzkiego*, Kraków 2002.
14. Kenney J. F., *The Sources for the Early History of Ireland*, t. 1, Dublin 1993.
15. Kłoczowski J., *Wspólnoty chrześcijańskie*, Kraków 1964.

<sup>71</sup> J. F. Kenney, *The Sources for the Early History of Ireland*, t. 1, Dublin 1993, s. 301.

<sup>72</sup> Szerzej: B. Gierek, *Tradycja celtycka w życiu religijnym współczesnego społeczeństwa irlandzkiego*, op. cit., s. 25–71.

16. Lardizabal J. R., *Mity, wierzenia i obyczaje Basków*, Pruszków 2002.
17. *Lives of Saints from the Book of Lismore*, tłum. i red. W. Stokes, Felinfach 1995 [reprint: Oxford 1890].
18. Müller H.-P., *Die Kelten aus Sicht der Anderen*, [w:] *fromm – fremd – barbarisch. Die Religion der Kelten*, red. H.-U. Cain, S. Rieckhoff, Mainz am Rhein 2002, s. 180–200.
19. Ó hÓgáin D., *Myth, Legend & Romance; An Encyclopædia of the Irish Folk Tradition*, New York 1991.
20. Rees A., Rees B., *Celtic Heritage*, New York 1994.
21. *Saint Patrick*, red. I. MacDonald, Edinburgh 1992.
22. Sjoestedt M.-L., *Gods and Heroes of the Celts*, Blackrock 1994.
23. Starowieyski M., *Starożytne reguły zakonne*, Warszawa 1980.
24. Strzelczyk J., *Duchowość monastycyzmu iroszkockiego*, [w:] *Duchowość starożytnego monastycyzmu*, red. M. Starowieyski, Tyniec 1995.
25. Strzelczyk J., *Iroszkoci w kulturze średniowiecznej Europy*, Warszawa 1987.
26. *The Tripartite Life of Patrick*, t. 1, red. W. Stokes, London 1887.